

„ORGANIZACJA BRONIĄCA WIARY I WOLNOŚCI”

Twórcą nielegalnej „Organizacji Broniącej Wiary i Wolności” był osiemnastoletni Józef Gniot z Fordonu pod Bydgoszczą. Jako młody chłopak związany był z Krucjatą Eucharystyczną. Należał również do chóru kościelnego, a od 1947 r. do Milicji Niepokalanej, której celem było krzewienie wiary katolickiej wśród młodzieży. Opiekunem tego stowarzyszenia był ks. proboszcz Aszyk. Raz w miesiącu zbierano się i omawiano sprawy religijne i prasę katolicką.

W październiku 1949 r. ks. proboszcz w czasie wieczornego nabożeństwa ogłosił, że zostają rozwiązane wszystkie stowarzyszenia katolickie, w tym Milicja Niepokalanej. Józef Gniot przyjął tę informację jako dowód zwalczania Kościoła i organizacji kościelnych przez władze państwowe. Razem z kolegą Henrykiem Ślezykiem postanowili utworzyć nielegalną organizację katolicką i zwerbować do niej innych kolegów.

W niedzielne popołudnie 30 października 1949 r. odbyło się spotkanie w restauracji „Bar” na ul. Dworcowej w Bydgoszczy, podczas którego omawiano sprawy organizacyjne. Dwóch uczestników słuchało wcześniej audycji „Głosu Ameryki”, w której poruszono kwestię braku wolności religijnej w Polsce. Młodzi mężczyźni postanowili wyrazić swój sprzeciw wobec łamania ich praw i wolności. Ustalono, że każdy z nich będzie wyszukiwać ludzi, którzy szkodzą Kościołowi katolickiemu. W czasie jednego z zebrań rozmawiali też o możliwości wysyłania anonimowych listów do osób, które ich zdaniem zwalczały wiarę. Planowali w przyszłości połączenie się z Armią Krajową, której oddziały partyzanckie działały jeszcze w Bydgoskiem.

Komendantem organizacji był Józef Gniot „Lis”, jego zastępcą Henryk Ślezyk „Grom”, a sekretarzem Zenon Grzegorowski „Pióro”. Z organizacją związani byli też: Czesław Rzadkosz „Jastrząb”, Jan Puczarski „Sęk”, Jan Mokwiński, Stanisław Makowski.

Wszyscy z „OBWiW” wcześniej należeli do innych legalnych organizacji. Ślezyk, Grzegorowski, Makowski i Mokwiński należeli do ZHP. Ten ostatni był nawet drużynowym w ZHP w Fordonie, ale w 1949 r. na własną prośbę wystąpił z harcerstwa. W opinii o nim zapisano, że wystąpił z ZHP, gdyż: „nie mógł się zgodzić z tym, co postępuje, a organizacja ta w tym czasie zaczęła nabierać coraz czystszelementu i iść drogą wytyczną PZPR”. Grzegorowski i Gniot uczestniczyli w spotkaniach Milicji Niepokalanej, Gniot i Makowski zapisali się także do ZMP, ale nie pełnili tam żadnych funkcji. Na następnym spotkaniu, które odbyło się w drugiej połowie października, nadano nazwę organizacji i obrano pseudonimy. Józef Gniot jako komendant wybrał sobie dwa pseudonimy: „Lis” i „Grot”. Jednym miał się posługiwać w organizacji, drugim przy werbowaniu nowych członków. Młodzi konspiratorzy oprócz pseudonimów nadali sobie stopnie wojskowe, co miało pomagać im podczas werbunku nowych członków i świadczyć o tym, że grupa jest silna i dobrze zorganizowana.

4 grudnia Jan Mokwiński wykonał cztery ulotki antypaństwowe, w których wzywał do walki z komunizmem dla dobra Boga i Ojczyzny. Wieczorem rozwiesił je w różnych miej-

scach Fordonu. Chciał w ten sposób, jak sam zeznał w czasie śledztwa, dodać otuchy Polakom w walce z ówczesnym rządem. Liczył również na to, że być może w Fordonie istnieje inna organizacja, która dołączy się do tej akcji. Następnego dnia zobaczył, że ulotki zostały zdjęte. Rozwieszał je na drzewach, słupach ogłoszeniowych i płotach. Pomagał mu w tym Stanisław Makowski. Pozostali członkowie organizacji nie wiedzieli o tej akcji. Zrobił więc następane 8 grudnia 1949 r., w święto maryjne, planowano złożyć uroczystą przysięgę. Te plany się nie powiodły, ponieważ nie wszyscy przystąpili wcześniej do spowiedzi.

Dalszą działalność przerwały aresztowania. Na trop organizacji trafiono po rozwieszeniu ulotek w Fordonie. 9 grudnia 1949 r. Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał sześciu członków. W trakcie śledztwa przyznali się, że są członkami nielegalnej organizacji, i ujawnili Czesława Rządkosza, którego zatrzymano 10 grudnia 1949 r. W trakcie dochodzenia aresztowano również Jana Pawłowskiego (ur. 1927 r.), byłego prezesa Milicji Niepokalanej, sekretarza POP PZPR na terenie papierni w Fordonie. Był przetrzymywany w areszcie tymczasowym PUBP od 12 grudnia 1949 r. do 27 stycznia 1950 r. Śledztwo wobec niego zostało umorzone z braku dowodów winy. Ustalono, że Pawłowski utrzymywał z członkami organizacji tylko stosunki koleżeńskie. Przed wypuszczeniem na wolność musiał pod groźbą kary więzienia podpisać zobowiązanie do zachowania ścisłej tajemnicy na temat tego, co zobaczył w PUBP w Bydgoszczy.

Jak wynika z akt WSR w Bydgoszczy, opisywana organizacja była aktywna zaledwie przez kilka tygodni i z powodu aresztowań nie zdołała rozwinąć swojej działalności. Mimo to wszyscy otrzymali surowe wyroki. Warto zwrócić uwagę na to, że skazani nie tylko nie dążyli do posiadania broni, ale nawet nie dyskutowali na tematy wojskowe, to jest dyscypliny, musztry, szkolenia taktycznego czy ogniowego. Ich jedyną winą było to, że stworzyli związek w tajemnicy przed władzą państwową. Nawet w ulotkach trudno doszukać się nawoływania do zmiany przemocą ówczesnego ustroju politycznego państwa.

Śledztwo wszczęto 13 grudnia 1949 r., a zakończono 30 stycznia 1950 r. 20 lutego Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy pod przewodnictwem kpt. Bolesława Wnorowskiego i w obecności podprokuratora wojskowego por. Henryka Gramzy wydał wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Józefa Gniota skazano na 9 lat pozbawienia wolności, Henryka Ślezyka, Jana Mokwińskiego i Zenona Grzegorowskiego na 7 lat, Stanisława Makowskiego na 6 lat. Przy wymiarze kary, jako okoliczności obciążające, sąd wziął pod uwagę stosunkowo wysoki poziom rozwoju umysłowego oskarżonych. Na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. Mokwińskiemu zmniejszono wymiar kary o połowę do 3,5 roku, Makowskiemu do 4 lat, Gniotowi do 6 lat, Grzegorowskiemu do 4 lat i 8 miesięcy.

21 lutego 1950 r. osiemnastoletni Czesław Rządkosz skazany został na 6 lat pozbawienia wolności. W czasie rozprawy Rządkosz przyznał się do winy, wyjaśniając, że wstąpił do organizacji, ponieważ sądził, że w obecnym ustroju zwalcza się religię, a on chciał jej bronić. W jego charakterystyce funkcjonariusz WUBP zapisał: „Był członkiem ZHP w roku 1947, gdzie prowadził kierunek prawicowy. Ponadto był w chórze kościelnym, w 1949 r. chcąc uczyć się w gimnazjum i mieć poparcie ze strony ZMP, wstępuje w dane szeregi, jednak nie przejawia żadnej żywotności w danych szeregach. Wymieniony nie jest przychylnie ustosunkowany do obecnego ustroju. Wśród miejscowej ludności nie cieszy się dobrą opinią. Rodzina wymienionego jest bardzo klerykalna i nie podoba im się to, co postępowe”.

W czasie pobytu w więzieniu w Bydgoszczy Rządkosz prowadził „wrogą” dyskusję z kolegami z celi, za co został dyscyplinarnie ukarany „siedmiodniowym twardym łóżem”. 21 listopada 1953 r. na posiedzeniu niejawnym WSR w Bydgoszczy na mocy ustawy o amnestii postanowił złagodzić mu karę o 1/3. W uzasadnieniu podano, że Rządkosz do organizacji został wciągnięty przez starszych kolegów, a organizacja nie prowadziła szerszej działalności. Został zwolniony 12 grudnia 1953 r., po czym powołano go na trzy lata do wojska.

21 lutego 1950 r. odbyła się jeszcze jedna rozprawa przed WSR w Bydgoszczy przeciwko innemu członkowi „Organizacji Broniącej Wiary i Wolności” – Janowi Puczarskiemu „Sęko-wi”. Skazano go na 10 lat pozbawienia wolności. W uzasadnieniu tego surowego wyroku WSR stwierdził, że Puczarski jako „były żołnierz armii niemieckiej, a następnie żołnierz Korpusu Andersa, który dopiero po rozformowaniu tegoż zdecydował się w sierpniu 1947 r. powrócić do kraju, nasiąknięty ideologią faszystowską, musiał bezwarunkowo zdawać sobie sprawę z tego, że organizacja ma charakter wojskowy, a celem politycznym OBWiW jest dążenie do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego, natomiast kwestia wiary jest podnoszona przez członków wyżej podanego związku przestępczego jedynie jako zamaskowanie faktycznego celu istnienia”. Skarga rewizyjna złożona przez obrońcę wojskowego dr. Jana Demkova do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie nie zmieniła wyroku pierwszej instancji. obrońca wnosił o obniżenie kary, argumentując, że organizacja miała charakter religijny, a nie polityczny, zaś zamiar wysyłania listów anonimowych z upomnieniami do członków PZPR nie przybrał realnych kształtów, mimo to wnioszek został odrzucony.

Tabela nr 1. Wykaz członków „Organizacji Broniącej Wiary i Wolności”

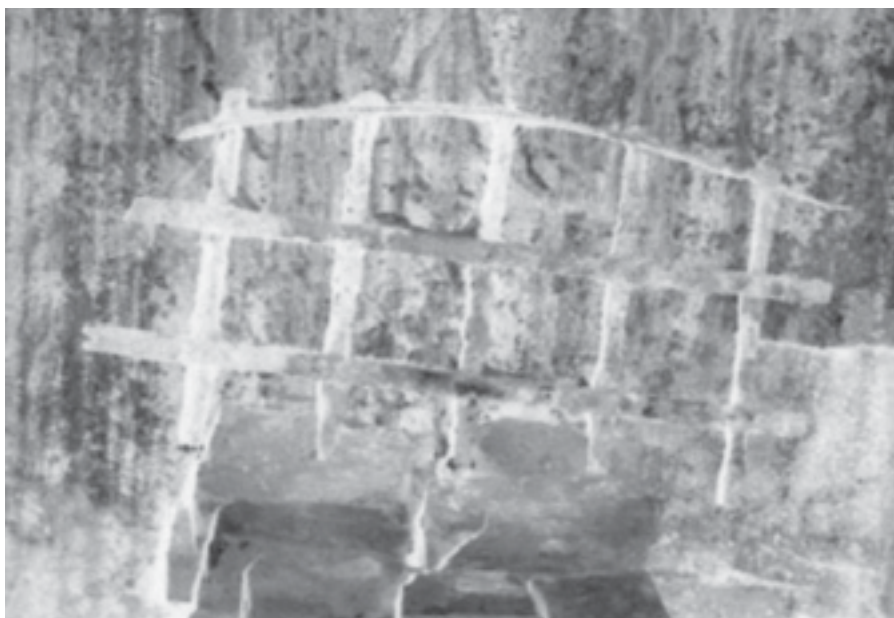
Lp.	Członek organizacji	Wiek skazanego w latach	Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy	Miejsce odbywania kary	Data zwolnienia
1	Gniot Józef	19	9 lat więzienia	Bydgoszcz, Jaworzno	17.II.1955 r.
2	Ślezyk Henryk	21	7 lat	Bydgoszcz, Koronowo, Piechcin	23.XII.1953 r.
3	Grzegorowski Zenon	20	7 lat	Bydgoszcz, Koronowo, Grudziądz, Potulice, Jelcz, Warszawa	4.III.1954 r.
4	Rządkosz Czesław	19	6 lat	Bydgoszcz, Koronowo, Jelcz, Piechcin	12.XII.1953 r.
5	Mokwiński Jan	18	7 lat	Bydgoszcz, Jaworzno	12.IV.1953 r.
6	Puczarski Jan	24	10 lat	Bydgoszcz, Inowrocław, Koronowo, Rawicz, Strzelce Opolskie	12.II.1955 r.
7	Makowski Stanisław	19	6 lat	Bydgoszcz, Koronowo, Jelcz, Sosnowiec, Piechcin, Bytom	8.IX.1953 r.

Wszystkich konspiratorów rozdzielono i umieszczono w różnych więzieniach. Byli zatrudniani przy produkcji kamienia wapiennego, w kopalniach, przy pracach zbrojarsko-betonarskich.

Najbliżsi krewni czynili starania o ich wcześniejsze wyjście na wolność, wysyłając listy do najwyższych władz państwowych. Nie zawsze odnosiło to skutek. W grudniu 1953 r. ojciec jednego ze skazanych, Władysław Puczarski, zwrócił się z prośbą o ułaskawienie do Przewodniczącego Rady Państwa. Jak zwykle w takich sytuacjach, naczelnik więzienia wystawiał opinię o odbywającym karę. Zapisano w niej między innymi: „wrogich wypowiedzi o Polsce Ludowej nie stwierdzono. Jest więźniem skrytym i małomównym, unika rozmów na tematy polityczne. [...] Rozkazy przełożonych wykonuje opieszale. W stosunku do władz

więziennych odnosi się nieufnie. We współżyciu z więźniami jest solidarny. Przepięstwo, które dokonał, nie potępia. Wymiar kary uważa za wysoki. W związku z tym, że ww. w zakresie odbywania kary nie wyróżnił się od pozostałych więźniów, zarząd tuż. więzienia nie przychylił się do prośby ww. więźnia”. Na mocy ustawy o amnestii z dnia 22 listopada 1952 r. Puczkarskiemu zmniejszono wymiar kary o 1/3, czyli do kary 6 lat i 8 miesięcy. W lutym 1955 r. WSR doszedł do przekonania, że Puczkarski stał się pełnowartościowym człowiekiem, który nie powróci, na drogę przestępstwa i z tych względów podjął decyzję o jego warunkowym zwolnieniu. 12 lutego 1955 r. Puczkarski wyszedł na wolność.

Po wyjściu z więzienia dawni koledzy wrócili do swoich rodzinnych stron i nadal utrzymywali ze sobą kontakt, dlatego organa bezpieczeństwa nie dawały im spokoju i miały ich pod ciągłą obserwacją. Informatorzy tajnych służb donosili o ich spotkaniach, nawet tych przypadkowych na ulicy. Niektórych członków „OBWiW” próbowano zwerbować do współpracy z tajnymi służbami PRL.



Krata z celi więziennej w areszcie śledczym w Gdańsku (fot. Bogdan Józef Kowalewski)

SPROSTOWANIE

Zdjęcia zamieszczone w nr. 5 (16) „Biuletynu” na str. 49, 53 (fot. Bogusław Nieznalski) i 56–57 (fot. Aleksander Jałosiński) oraz w nr. 6 (17) na str. 39 i str. 70 pochodzą ze zbiorów Ośrodka KARTA. Autorów zdjęć oraz KARTĘ przepraszamy – Redakcja.